

# W kierunku zrównoważonej niebieskiej gospodarki

Poniżej prezentujemy rozmowę z prawniczką, której działalność naukowa i legislacyjna wywarła wpływ na polską gospodarkę morską. Doktor hab. Dorota Pyć, prof. UG, w latach 2013–2015 pracowała na stanowisku podsekretarz stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej oraz w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju, jest autorką wielu publikacji z zakresu prawa morskiego, międzynarodowego prawa morza oraz prawa ochrony środowiska morskiego. Ponadto pełni funkcję kierowniczkę Katedry Prawa Morskiego na Wydziale Prawa i Administracji UG oraz dyrektorkę Centrum Badań nad Gospodarką Morską UG, przewodniczy Komisji Prawa Morskiego PAN i jest jedną z pierwszych kobiet, które otrzymały honorowe członkostwo Stowarzyszenia Kapitanów Żeglugi Wielkiej



Profesor Dorota Pyć

Fot. archiwum prywatne

## ► Czy zostanie naukowczynią było spełnieniem dziewczęcych marzeń?

Urodziłam się nad morzem. Jestem gdynianką. W naturalny sposób morze towarzyszyło mi od zawsze. W dzieciństwie chciałam być marynarzem i pływać po morzach i oceanach świata. Bardzo poważnie myślałam o studiowaniu oceanografii. Wybrałam prawo. Jeszcze na studiach zajęłam się prawem morskim. Później rozpoczęłam pracę naukową nad doktoratem na temat wpływu zrównoważonego rozwoju na ochronę środowiska morskiego Morza Bałtyckiego, następnie, w 2000 roku, już jako doktor nauk prawnych zostałam zatrudniona

w Katedrze Prawa Międzynarodowego Publicznego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego, gdzie rozwijałam swoje zainteresowania naukowe w dziedzinie międzynarodowego prawa morza. Po habilitacji objęłam na tym wydziale kierownictwo jedynej w Polsce Katedry Prawa Morskiego.

► **Co wpłynęło na ten wybór studiów prawniczych?**

Prestiż zawodu, a właściwie – profesji prawnika. Kończyłam liceum w bardzo trudnym czasie. To był przełom lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. Na studia dostałam się w 1990 roku. Zaraz po transformacji. Na moich oczach rodziła się wolność gospodarcza w Polsce. Prawnicy byli bardzo potrzebni. Czułam, że chcę zdobyć konkretne umiejętności, które pozwolą mi w przyszłości mocniej stąpać po ziemi. To był wybór z rozsądku, ale po latach widzę, jak był on ważny dla mojego własnego rozwoju. Nie zapomniałam jednak o morzu. Ono we mnie zawsze było. Odkryłam je również w przestrzeni artystycznej. Do dzisiaj fotografuję morze i statki w wolnych chwilach: pracę i życie na statku, ruch w porcie, morską przyrodę i krajobrazy, albo po prostu fale morskie... Już w dzieciństwie czułam, że moja przyszłość będzie związana z morzem. Wciąż z taką samą jak u dziecka intensywnością fascynuje mnie piękno Morza Bałtyckiego.

Z aparatem fotograficznym na biurku i muzyką jazzową w tle pracę magisterską pisałam w wyjątkowej, bo jak wspominałam wcześniej, jedynej w Polsce Katedrze Prawa Morskiego. Tam marzenia zetknęły się z pragmatyzmem życiowym, a teoria – z praktyką.

Pracę dyplomową napisałam o ratownictwie morskim. Co cieka-

we, w dniu, w którym zdawałam egzamin magisterski, przystąpiłam do egzaminu na pierwsze uruchomione po długiej przerwie w Uniwersytecie Gdańskim studia doktoranckie w zakresie prawa. Pamiętam, że dla mnie to był niesamowity dzień, pełen wrażeń. Tego dnia na dobre zaczęłam swoją przygodę z nauką. Zupełnie inaczej niż moje koleżanki i koledzy ze studiów magisterskich wybrałam dalszą naukę i studia doktoranckie, które otworzyły przede mną nowe możliwości. Jako doktorantka prowadziłam zajęcia z prawa morskiego oraz badania naukowe.

► **Czyli tak naprawdę studia doktoranckie były podyktowane między innymi potrzebą dalszego rozwoju?**

Tak. Uważam, że zdobycie wiedzy o odpowiedniej jakości daje wolność. Ta wolność jest czasami słodko-gorzka, ale wiedza jest bardzo istotna. To ona według mnie jest podstawą wolności. Jedna i druga zawsze były dla mnie bardzo ważne. Od dzieciństwa uwielbiałam czytać książki. Poszukiwałam w nich inspiracji i nowych przestrzeni intelektualnych... Właśnie po to, aby się rozwijać... Rozwój jest dla mnie niesamowitym procesem. Lektura zawsze przynosiła mi odpowiedzi na wiele pytań i rodziła nowe.

Kiedyś trafiłam na tekst o ekorozwoju, czyli, upraszczając, dzisiejszym zrównoważonym rozwoju. Zainteresowałam się tą problematyką i włączyłam ją do rozprawy doktorskiej. W 2000 roku uzyskałam stopień naukowy doktora nauk prawnych za pracę zatytułowaną *Wpływ zasady zrównoważonego rozwoju na ochronę środowiska i zasobów naturalnych obszaru Morza Bałtyckiego*. Byłam młodą badaczką,

kiedy rozwój zrównoważony zaczynał kształtować się w świadomości społecznej. Miałam i mam interdyscyplinarne podejście do zagadnień z zakresu prawa. Staram się postrzegać problem badawczy wielowymiarowo, a przy tym nie komplikować go i szukać wspólnego mianownika. Idea zrównoważonego rozwoju w swoisty sposób obdarzyła mnie zdrowym dystansem do badanej materii i pozwoliła na ciągłe nabywanie zdolności do postrzegania określonego problemu w spektrum zagadnień. Zrównoważony rozwój jest z istoty integracyjny. Dzisiaj zachęcam moich studentów do większego kontaktu z przyrodą, z naturą. To może pomóc w zmianie myślenia o środowisku. W dynamicznym, codziennym funkcjonowaniu zapominamy, że żyjemy w mocno industrialnym społeczeństwie, oderwanym od natury, a przecież ona jest tożsama z ideą zrównoważonego rozwoju. Ta konkretna idea towarzyszyła mi również wtedy, gdy zostałam zatrudniona w Katedrze Prawa Międzynarodowego Publicznego Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego, gdzie rozpoczęłam pracę naukową nad rozprawą habilitacyjną z prawa morza zatytułowaną *Prawo Oceanu Światowego. Res usus publicum* i gromadziłam dorobek naukowy, uczestnicząc też w projektach badawczych i wielu konferencjach. To był czas intensywnego rozwoju.

► **Czy podczas wielu lat pracy w Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Morskiego oraz gdy pracowała pani naukowo, sprawowała funkcje kierownicze, organizowała konferencje i wydarzenia międzynarodowe i była odpowiedzialna za wiele ważnych projektów naukowych, natknęła się pani na bariery, z którymi**

**musiała się zmierzyć jako kobieta, a jednocześnie czuła pani, że mężczyzna by ich nie doświadczał?**

W dzieciństwie czasami myślałam, że gdybym była chłopcem, to pewnie byłoby mi łatwiej. Ale możemy zadać pytanie inaczej: Czy gdybym miała wybór, chciałabym być mężczyzną, czy wolałabym być kobietą? Na pewno nie chciałabym być mężczyzną. Wiem z doświadczenia, że mężczyźni mają zdolność zakładania krótkotrwałych, aczkolwiek skutecznych aliansów. Czasem idą na żywioł, zupełnie bez przygotowania – improwizują. Wystarczy, że się zdzwonią i od razu załatwiają sprawę. Kobiety z reguły, podkreślam – z reguły, potrzebują więcej czasu. Chcą ugruntować relacje, przeprowadzić wcześniejsze rozmowy i dopiero potem czują się na tyle pewnie, aby działać. Oczywiście to uproszczenie, ale wiele w nim prawdy.

Uważam też, że powinniśmy przestać mówić, że ktoś coś załatwił „po męsku”. Nie ma czegoś takiego, jak „męskie” czy „damskie” załatwienie spraw. Trzeba mieć na celu rozwiązanie danej sprawy najlepszymi dostępnymi w tym momencie metodami. Satysfakcja z dobrego rozwiązania problemu jest ogromna i nie ma płci. Musimy się w końcu odbić od tych psujących nasze relacje stereotypów. One nas szufladkują.

W zależności od pracy i stanowiska mamy inny wachlarz możliwości i inne instrumentarium środków do wykorzystania. Pracujemy na konkretnych stanowiskach w administracji, wykonujemy zadania konkretnego organu i wiążą nas procedury. Musimy działać na podstawie i w granicach prawa. To nas obliguje do sprawczości działania, do doskonalenia kompetencji i wzmacniania potrzebnych umiejętności. Wówczas trzeba na siebie spojrzeć jak na

organ – podmiot decyzyjny, który kształtuje sytuacje podmiotowe. Trudno tu o płć decyzyjną. Ten organ ma konkretne zadania do wykonania w ramach przyznanych mu kompetencji. Potrzebna jest surowa, ale sprawiedliwa, racjonalna i personalna ocena zdolności do podejmowania najbardziej właściwych decyzji, zwłaszcza w trudnych sprawach, dla których niekoniecznie przewidziano wcześniej transparentne procedury.

W czasie mojej pracy ministerialnej wiele spraw udało mi się załatwić dzięki temu, że byłam uparta, konsekwentna i nie odpuszczałam w działaniach, ale to było zbudowane na fundamencie odpowiedzialności. Mogłam być perfekcyjnie przygotowana merytorycznie i nic nie osiągnąć, a finalnie okazywało się, że ważniejsza była moja nieustępliwość i wykorzystanie wszystkich odpowiednich sposobów na skuteczne rozwiązanie problemu. Osiągałam pewne sukcesy, bo byłam uparta w trwaniu na swoim stanowisku. Ale wcześniej analizowałam bardzo gruntownie daną sprawę i ważyłam argumenty. Upraszczając – nie wolno się poddawać! A porażkę należy traktować jako szansę na dalszy rozwój. Wiem, że kobietom jest czasami dużo trudniej. Na przykład wtedy, gdy biorą udział w posiedzeniach odbywających się w prawie wyłącznie męskim gronie, na których zapadają istotne decyzje, a inne kobiety, jeżeli są, nie zabierają głosu – są nieaktywne. To jest podwójnie trudna sytuacja. Mnie się to zdarzało – w świecie transportu, nie tylko w gospodarce morskiej.

Tu wspomnę o czymś jeszcze. Większość kobiet ma zakodowane, że musi ładnie wyglądać, mieć świetną fryzurę i strój. Jednak zostawię tu pewną historię

do przemyślenia. Przypomniała mi się konferencja naukowa w czasach, kiedy byłam jeszcze młodą naukowczynią. Występowała na niej naukowczyni, która mówiąc delikatnie, nie wyglądała oszałamiająco. Jednak – ku zaskoczeniu wszystkich uczestników tej konferencji – kiedy zaczęła mówić, zrobiła oszałamiające wrażenie. Wszyscy dopiero wtedy ją dostrzegli, zwrócili na nią uwagę! Efekt był taki, że nikt z nikim innym poza nią nie chciał rozmawiać. Ta kobieta miała najwięcej do powiedzenia merytorycznie. Teraz, po latach, zupełnie nie pamiętam, jak wyglądała, ale wciąż doskonale pamiętam, co i w jaki sposób mówiła. I to o czymś świadczy, prawda?

**► Jakie trzy cechy, pani zdaniem, powinny charakteryzować współczesną naukowczynię, aby mogła ona zaistnieć w świecie nauki i osiągnąć sukces?**

Trzy cechy to jest mało... Zawsze mówię moim studentkom i studentom, że najważniejsze jest to, aby być otwartym na problemy, z którymi przychodzi do nas drugi człowiek. Być potrzebnym! Służyć radą albo wysłuchać drugiego. To bardzo pomaga jemu i nam samym. Buduje relację. I chyba nie należy poddawać się w tym pomaganiu, nie kalkulować pomocy i nie narzucać się z przyświecieniem z pomocą. Innymi słowy, pomoc drugiemu nie należy do łatwych zadań, ale buduje człowieczeństwo.

**► Trzeba umieć słuchać...**

...i odpowiednio się porozumiewać. Oczywiście, na dobrą komunikację przekładają się otwartość, zorganizowanie i odpowiednia współpraca. Te cechy zaś składa-

ją się na bycie odpowiedzialnym. Chodzi oczywiście o odpowiedzialność za samą naukę, odpowiedzialność za to, w jaki sposób przekazuje się wiedzę, i odpowiedzialność za kontakt z drugim człowiekiem... Kolejną ważną cechą będzie empatia. Następną zaś motywacja. Taka połączona z inspiracją, zarażaniem ludzi energią i pamiętaniem o tym, aby nie podcinać im skrzydeł na ich żmudnej drodze do sukcesu.

► **Czy właśnie te cechy pomogły pani zdobyć wszystkie wymienione przez mnie stanowiska i tytuły?**

To, co mi się w życiu przydarzyło, jest zbiegiem okoliczności i wynikiem pewnych predyspozycji, z którymi się urodziłam. One mogły się rozwijać, ponieważ trafiły na odpowiedni grunt. Sądzę, że gdybym na swojej drodze naukowej w odpowiednim czasie nie spotkała pewnych ludzi, to mój rozwój byłby inny. Uważam, że w życiu warto spotkać kilka osób, które będą dla nas wzorem. To one przekazują nam treści, które inspirują i konstruują w pewnym sensie naszą przyszłość. Jednym słowem – na drodze do sukcesu potrzebujemy mistrzów. Takie szczęście do ludzi jest cenne. Ono niesamowicie rozwija.

► **Pani je miała?**

Ja je dalej mam! Jednak po kolei. W liceum ogromny wpływ na moje poglądy i na moje wybory miał mój nauczyciel geografii. Na studiach moim mistrzem był profesor doktor habilitowany Zdzisław Brodecki, promotor mojej rozprawy doktorskiej. Inną osobą, która pokazała mi, czym w istocie jest uznanie i na czym polega bycie wybitnym, był profesor doktor habilitowany Janusz Symonides. Zna-

ny prawnik, wykładowca uniwersytecki i dyplomata specjalizujący się w prawie międzynarodowym ze szczególnym uwzględnieniem prawa morza, ale również praw człowieka. Dzisiaj taką osobą jest dla mnie profesor doktor habilitowana Ewa Łojkowska. Wybitna polska uczona specjalizująca się w biotechnologii roślin, wykładowczyni akademicka, której aktywności i osiągnięć nie sposób wymienić. Współpraca z nią jest dla mnie bardzo cenna, budująca i inspirująca. Spotkania z panią profesor, nawet te trudne i merytoryczne, są pełne kolorów niezależnie od pory roku.

► **Zostańmy przy wybitnych naukowczyniach. Które kobiety nauki jeszcze panią inspirują?**

Klasycznie, na myśl od razu przychodzi mi Maria Skłodowska-Curie. To z wielu względów przykład jedynej w swoim rodzaju historii. Pamiętajmy, że ona przełamała wiele stereotypów i rozkruszyła mocno skostniałe procedury. Miała swój udział w tym, że kobiety otrzymały dostęp do nauki na wyższych uczelniach. Jej osiągnięcia jako naukowczyni są niezaprzeczalne i bezcenne.

Inną kobietą, o której chciałabym wspomnieć, jest pisarka, nasza noblistka Olga Tokarczuk. Wątki, które porusza ona w swoich powieściach, są wielopłaszczyznowe, a czytanie jej książek to dla mnie zawsze ogromne przeżycie. Chyba największe wrażenie wywarł na mnie jej horror przyrodolecznicy zatytułowany *Empuzjon*, odsłaniający przed nami wiele prawd o świecie, których nie chcemy do siebie dopuścić. Kolejna kobieta, która mnie inspiruje, to również artystka. Jest nią Agnieszka Holland. Jej pierwsze filmy widziałam jeszcze na Festiwalu Filmów Fabularnych

w Teatrze Muzycznym w Gdyni, trzydzieści lat temu, na przykład *Europa Europa*. Teraz oczywiście wybieram się na jej najnowszy film *Zielona granica*.

► **Kieruje pani Centrum Badań nad Gospodarką Morską Uniwersytetu Gdańskiego. Rok temu powiedziała pani, że „Centrum Badań nad Gospodarką Morską ma: po pierwsze, aktywnie działać na rzecz niebieskiej gospodarki, służąc wsparciem na różnych etapach prowadzenia badań i projektów naukowych związanych z gospodarką morską, po drugie stanowić forum współpracy podmiotów gospodarki morskiej, łącząc potencjał nauki z biznesem, po trzecie służyć jako platforma regulacyjno-informacyjna, która obejmuje sprawę tej dziedziny”<sup>1</sup>. Czy po roku działalności wszystkie te założenia udało się spełnić?**

Na początku podkreślę, że Centrum Badań nad Gospodarką Morską Uniwersytetu Gdańskiego wykrystalizowało się po tym, jak na naszej uczelni powstało Centrum Zrównoważonego Rozwoju. Wiele z zakładanych przeze mnie spraw udaje się wdrażać, nad resztą wciąż pracujemy. Centrum Badań nad Gospodarką Morską UG od marca tego roku jest członkiem Krajowej Izby Gospodarki Morskiej w Gdyni, która jest ogólnokrajową, dobrowolną, samorządową organizacją podmiotów gospodarczych prowadzących działalność w ramach szeroko rozumianej gospodarki morskiej. Jest ona członkiem Krajowej Izby Gospodarczej w Warszawie.

Centrum Badań nad Gospodarką Morską jest ogólnouniwersytecką jednostką organizacyjną UG, prowadzącą międzywydziałowo interdyscyplinarną działalność o charakterze badawczo-

-rozwojowym, wdrożeniowym i edukacyjnym, na podstawie holistycznych studiów nad gospodarką morską. Podstawowym celem Centrum jest działalność w zakresie budowania świadomości morskiej przez upowszechnianie wiedzy o gospodarce morskiej i promowanie edukacji morskiej oraz wymiana wiedzy naukowej i doświadczeń między badaczami zjawisk społeczno-gospodarczych i prawnych, wzmacnianie współpracy między przedstawicielami wszystkich dziedzin naukowych. Centrum Badań nad Gospodarką Morską powstało, aby działać na rzecz zrównoważonej niebieskiej gospodarki, służyć wsparciem na różnych etapach prowadzenia badań i projektów naukowych związanych z gospodarką morską oraz stanowić forum współpracy podmiotów gospodarki morskiej łączące potencjał nauki z biznesem, a także być platformą regulacyjno-informacyjną obejmującą sprawy gospodarki morskiej. Centrum ma na celu dbanie o interakcje społeczno-gospodarcze przez promowanie, wspieranie i zapraszanie do współpracy wszystkich zainteresowanych osób przy: projektach, konferencjach, szkoleniach i innych istotnych dla gospodarki morskiej aktywnościach. Centrum ma ambicję dotrzeć do różnych odbiorców z przekazem o tym, czym są gospodarka morska oraz zrównoważona gospodarka morska, a także jakie obszary działalności się na nie składają, jaki wpływ ma silna gospodarka morska na dobrostan państwa, które korzysta z jej potencjału w zrównoważony i pragmatyczny sposób. Obecnie firmuję różnego rodzaju ekspertyzy, opiniuję projekty, akty normatywne, wspieram podmioty, które starają się o prawidłowe sporządzenie aplikacji projektowych, podpisuję listy intencyjne.

► **To pani była pomysłodawczynią Studiów Podyplomowych Edukacja na rzecz zrównoważonego rozwoju: morska energetyka wiatrowa?**

Obecna prorektorka ds. współpracy i rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego, doktor habilitowana Sylwia Mrozowska, profesor Uniwersytetu Gdańskiego, zaprosiła mnie do współpracy w stworzonym przez siebie Centrum Zrównoważonego Rozwoju jako jego dyrektorka. Skonstruowałam wtedy program „Edukacja na rzecz zrównoważonego rozwoju”. Trzeba go było ubrać w jakieś konkretne działania i wtedy właśnie pojawił się pomysł organizacji studiów podyplomowych. Tematem, którym byliśmy bardzo zainteresowani, była właśnie morska energetyka wiatrowa.

Uruchomiliśmy Studia Podyplomowe Edukacja na rzecz zrównoważonego rozwoju: morska energetyka wiatrowa. To jedyne studia w Polsce, które nastawione są na wzmacnianie kompetencji w sektorze offshore z myślą o realizacji celów zrównoważonego rozwoju. Reklamujemy je jako studia przyszłości – otwarte na nowoczesne trendy europejskie i światowe w sektorze energetycznym. Wzmacniamy coraz bardziej doceniane przez pracodawców kompetencje miękkie potrzebne w sektorze morskiej energetyki wiatrowej. Kształcimy głównie w zakresie: prawa, zarządzania, morskiego planowania przestrzennego i transformacji energetycznej w morskiej energetyce wiatrowej. Wydaliśmy książkę *Edukacja na rzecz zrównoważonego rozwoju. Morska energetyka wiatrowa*, na którą złożyły się prace dyplomowe słuchaczy pierwszej edycji studiów<sup>2</sup>. Planujemy publikację również w kolejnych edycjach!

Warto podkreślić, że Centra, które działają w Uniwersytecie Gdańskim współpracują ze sobą. Centrum Badań nad Gospodarką Morską UG wspólnie z Centrum Zrównoważonego Rozwoju UG prowadzi studia podyplomowe i w dniu 15 września 2023 roku rozpoczęliśmy rekrutację na trzecią już edycję Studiów Podyplomowych Edukacja na rzecz zrównoważonego rozwoju: morska energetyka wiatrowa, na które serdecznie zapraszamy!

► **Jest dosyć duża konkurencja. Na Politechnice Gdańskiej, na Wydziale Inżynierii Mechanicznej i Okrętownictwa, są studia podyplomowe Morska Energetyka Wiatrowa, również Uniwersytet Morski w Gdyni kształci kadry zarządzające na potrzeby sektora morskiej energetyki wiatrowej w ramach działającego tam Centrum Morskiej Energetyki Wiatrowej.**

Dlatego właśnie sprofilowałam nasze studia zupełnie inaczej. Wyróżnia je fakt, że to jedyny tego typu kierunek w Polsce, nastawiony na budowanie kompetencji w sektorze offshore z myślą o realizacji celów zrównoważonego rozwoju. Bierzymy pod uwagę zmiany na rynku pracy i procedury administracyjne w branży offshore. Od samego początku postawiliśmy też na budowanie kompetencji miękkich. To, co obserwujemy u wielu przedsiębiorców z tego środowiska, to skoncentrowanie uwagi na przygotowaniu kadr, gdzie na każdym etapie poza wiedzą z zakresu prawa i zarządzania istotna jest zdolność do współpracy i sprawnej komunikacji.

► **Kim najczęściej są słuchacze tych studiów podyplomowych? Ilu z nich zapisuje się na nie**

**zgodnie z zainteresowaniami, a ilu szuka na przykład możliwości przekwalifikowania się do pracy w sektorze morskiej energetyki wiatrowej?**

Zarówno w pierwszej edycji, jak i w drugiej mieliśmy bardzo różnorodną grupę słuchaczy. W każdym przypadku to słuchacze w bardzo różnym wieku. Część z nich jest zaraz po studiach, a część to na przykład osoby z dużym doświadczeniem, które szukają możliwości przekwalifikowania się z branży onshore na offshore. Mamy również słuchaczy pracujących w administracji publicznej.

► **Upraszczając: „Program rozwoju Morskich Farm Wiatrowych” zakłada, że do 2030 roku powstanie ich tyle, aby mogły one zaopatrywać w energię elektryczną osiem milionów domów. Projekty morskich farm wiatrowych będą rozwijane w polskiej strefie ekonomicznej Morza Bałtyckiego w rejonie Ławicy Słupskiej, Ławicy Środkowej i Ławicy Odrzanej. Czy studenci Studiów Podyplomowych Edukacja na rzecz zrównoważonego rozwoju: morska energetyka wiatrowa będą mogli znaleźć zatrudnienie w tym obszarze?**

Tak. Zarówno u przedsiębiorców z branży offshore, jak i w miejscach, gdzie będą odpowiedzialni za komunikację pomiędzy przedsiębiorcą a organami administracji. Mogą również wykorzystać swoją wiedzę w organizacjach pozarządowych, które działają na rzecz czystej energii, czystego środowiska i budowania świadomości proekologicznej w społeczeństwie.

► **Powiedziała pani w jednym z wywiadów, że wspólnym mianownikiem dwunastu wykładanych na tych studiach**

**przedmiotów jest osiągnięcie sprawiedliwej transformacji energetycznej, której interesariuszami jesteśmy już dzisiaj. Co to dokładnie oznacza?**

To jest kwestia związana z koniecznością odejścia od ciężkich paliw kopalnych na rzecz czystej energii. Skrótowiec OZE oznacza odnawialne źródła energii. Ja dodaję tam jeszcze M i wtedy mam na myśli Morskie Odnawialne Źródła Energii – MOZE. Morza i oceany, czyli środowisko morskie, stanowią jej nieprzebrane źródło. Chodzi o to, aby produkować energię ze środowiska, z wiatru na morzu, jak najmniejszym kosztem. Musimy mieć przy tym świadomość, że w Polsce długo jeszcze poczekamy na odejście od paliw kopalnych. Myślę, że na razie należy podjąć konkretne działania w kierunku budowy kilku mniejszych elektrowni jądrowych. Energia jest nam potrzebna, bo bez niej nie sposób się rozwijać. Najpierw jednak musimy pomyśleć o przekwalifikowaniu osób, które pracują w górnictwie na offshore. Tak, aby nie krzywdzić ludzi, a zapewnić im miejsca pracy. Po drugie, jeśli będziemy wytwarzać energię w morskich farmach wiatrowych, to cena za nią powinna być relatywnie przystępna dla odbiorców końcowych – konsumentów. Po trzecie, pandemia, która zmieniła sposób myślenia o naszym zdrowiu, oraz wojna na Ukrainie, która zmieniła znane nam myślenie o posiadanych przez nas zasobach, coś nam uświadomiły. To, co znamy, do czego się przyzwyczailiśmy, w jednej chwili może okazać się zupełnie obcą dla nas rzeczywistością. Musimy tak uczyć ludzi, aby poradzili sobie z negatywnymi informacjami, które każdego dnia do nich docierają chociażby z mediów. To

się wiąże z przekazywaniem realnej wiedzy na wiele tematów. Właśnie o tym wszystkim myślałam, mówiąc o sprawiedliwej transformacji. To w niej zamykają się ważne dla mnie kwestie: komunikacja i współpraca. Jak pani słyszy, wspominam o nich często.

► **Wróćmy do Centrum Badań nad Gospodarką Morską. Jakie są najbliższe plany związane z tą jednostką?**<sup>3</sup>

W październiku odbędzie się BALTEXPO 2023 w AMBEREXPO w Gdańsku. Są to targi i towarzyszące im konferencje uznawane w środowisku gospodarki morskiej za świetną okazję do nawiązania strategicznych kontaktów biznesowych, wymiany wiedzy i doświadczeń z ekspertami branży oraz zainspirowania się najnowszymi trendami i technologiami. Regularnie na BALTEXPO, co dwa lata, spotykają się kluczowi gracze sektorów gospodarki morskiej. Wydarzenie składa się z trzech dni targowych, na których mamy swoje stoisko, i konferencji, podczas której jestem prelegentką. To będzie konferencja zorganizowana z okazji siedemdziesięciolecia Międzynarodowego Sądu Arbitrażowego w Gdyni. Moje wystąpienie będzie dotyczyło zastosowania systemów sztucznej inteligencji w arbitrażu.

Na BALTEXPO 2023 będziemy promować UG jako uczelnię z potencjałem morskim, oferującą wsparcie dla przedsiębiorców sektora offshore w zakresie analiz, badań i dobrych praktyk. Współpraca z UG pozwala na wdrażanie efektów B+R i zwiększenie udziału polskich przedsiębiorców w łańcuchu dostaw dla morskich farm wiatrowych. Nasza uczelnia ma bogatą ofertę kształcenia skierowaną do przedsiębiorców

sektora offshore w celu szkolenia kadry na potrzeby MEW. W ramach Dnia Kariery BALTEXPO będziemy zapraszać do skorzystania z oferty kształcenia między innymi na studiach I i II stopnia: ochrona środowiska, hydrografia morska, oceanografia, morskie sektory offshore oraz studiach podyplomowych: GIS, Edukacja na rzecz zrównoważonego rozwoju: morska energetyka wiatrowa.

► **Chciałabym wrócić do BALTEXPO i pani prelekcji na temat zastosowania systemów sztucznej inteligencji w arbitrażu. Jakie one są?**

To skomplikowany temat i nie da się go streścić w dwóch zdaniach. W skrócie chodzi o to, aby z możliwości sztucznej inteligencji podczas całego procesu przygotowania postępowania arbitrażowego korzystać w sposób racjonalny. Podczas mojego wystąpienia będę opowiadała o możliwościach, które daje nam sztuczna inteligencja w przypadku opracowania procedur dla obecnych i przyszłych postępowań. Jestem zwolenniczką tego typu rozwiązań z zachowaniem wszelkiej ostrożności. One usprawniają pracę. Jeśli jej efekt końcowy jest dobrej jakości, czemu z nich nie korzystać? Natomiast wykorzystywanie tych rozwiązań nie może odbywać się bez kontroli człowieka, bez sprawdzenia przez specjalistów w danym zakresie.

Jednym słowem, jeśli po wprowadzeniu danych dostaniemy jakiś wynik przygotowany przez sztuczną inteligencję, nie możemy go powielać bez kontroli i bez jego weryfikacji na różnych etapach.

Z drugiej strony, pojawia się pytanie natury etycznej albo o to, czy sztuczna inteligencja naprawdę oszczędza nasz czas. W prostych sprawach na pewno, ale na przykład arbitraż to nie jest prosta sprawa. To kwestia racjonalności w podejściu do danego tematu.

► **Co najbardziej lubi pani w swojej pracy naukowej?**

Mam wiele miłych wspomnień z różnych etapów mojej ścieżki naukowej. W pewnym sensie spełniło się moje marzenie z dzieciństwa. Jako pierwsza kobieta zostałam wyróżniona godnością honorowego kapitana, a właściwie – honorowej kapitanki Stowarzyszenia Kapitanów Żeglugi Morskiej. Otrzymałam ten tytuł podczas pięknej uroczystości, która odbyła się na „Darze Pomorza”.

Odpowiadając na pani pytanie o to, co najbardziej cenię w mojej pracy naukowej, muszę wspomnieć zwłaszcza o pracy w ciszy gabinetu. Bardzo to cenię. Efekt tej ciekawej pracy zawsze z przyjemnością przekazuję swoim studentom. I tu dochodzimy do kolejnej konkluzji: sama praca naukowa to za mało. Ona

powinna się przekładać na konkretny rezultat. Taki, który może być przekazany drugiej osobie. Tymi osobami dla mnie jako wykładowczyni zawsze są studenci, moi doktoranci. To relacja, w której ma znaczenie wiedza, w której ja aspiruję, aby im przekazać to, co może się przydać. To dla mnie bezcenne doświadczenie.

Należę do osób, dla których obszary badawczy i dydaktyczny są równie istotne. Natomiast nagły rozrost spraw organizacyjnych czasami bywa przytłaczający, zwłaszcza w kolizji z pracą naukową i ekspercką. Tej sztuki wciąż się uczę.

► **Jak godzi pani pracę naukową z życiem rodzinnym?**

Wszystko można pogodzić, jeżeli się dobrze zarządza [*śmiech*].

► **Ale jak to zrobić?**

Trzeba być zdyscyplinowanym i skoncentrowanym na realizacji zadań, ale od czasu do czasu warto poświęcić trochę czasu na małe przyjemności i wybrać się na długi spacer po plaży z aparatem fotograficznym, czego pani i państwu życzę.

► **Dziękuję za rozmowę.**

Dziękuję bardzo.

**Sylwia Dudkowska-Kafar**

<sup>1</sup> M. Jakubowski, *Kolejny krok ku morzu. Na UG powołano Centrum Badań nad Gospodarką Morską*; <https://ug.edu.pl/news/pl/4134/kolejny-krok-ku-morzu-na-ug-powolano-centrum-badan-nad-gospodarka-morska>

<sup>2</sup> Od red.: książka jest dostępna na stronie: [https://czrug.ug.edu.pl/wp-content/uploads/2023/07/edukacja\\_na\\_rzecz\\_zrownowazonego\\_rozwoju\\_morska\\_energetyka\\_wiatrowa\\_Ebook-pdf.pdf](https://czrug.ug.edu.pl/wp-content/uploads/2023/07/edukacja_na_rzecz_zrownowazonego_rozwoju_morska_energetyka_wiatrowa_Ebook-pdf.pdf)

<sup>3</sup> Od red.: rozmowa z profesorem Dorotą Pyć miała miejsce w połowie września.